

## Promieniowanie ojcostwa – osobiste refleksje

Jest rzeczą oczywistą, że dla K. Wojtyły tak kwestie macierzyństwa, ojcostwa, jak i rodzenia, nie tyle determinuje płeć, ile są konsekwencją promieniowania boskiego Źródła w każdym z nas, ubogacając życie tego, który je przeżywa w swoim człowieczeństwie. Dla tego Adam - bohater dramatu, może rodzić Monikę – córkę, którą uznaje za swoją. Przeżywa też swoje własne narodziny poprzez wybory, których dokonuje i nazywa ten proces stawaniem się. Poniekąd uczestniczymy w tym wszyscy, każdego dnia dokonując wyborów, które to przybliżają nas bardziej w kierunku górnej, bądź dolnej granicy człowieczeństwa w człowieku, świadcząc o postępie w naszym stawaniu się, czy też naszej degradacji.

By zrozumieć fenomen promieniowania ojcostwa, trzeba poczuć go we własnym wnętrzu, niejako wcześniej do niego zapraszając. Następnie dać mu się rozwijać, dojrzewać a potem pozwolić mu się narodzić... Czyż nie jest tak, że w każdym z nas drzemie samotność Adama dopóty, dopóki nie zaufamy, nie otworzymy się na Światło, które jest Miłością i w końcu pozwolimy, by rosło Ono w nas od wewnątrz, wypełniało po brzegi nasze fizyczne istnienie, wyzierało z oczu jako tożsamość duszy, by promieniowało na wszystko i wszystkich?...

Jako matka dwójki dzieci poznałam czym jest macierzyństwo – parafrazując - jeśli miłuję, muszę stale wybierać Was w sobie, muszę więc stale rodzić Was i stale się rodzić w Was. Promieniowania ojcostwa dopiero się uczę poprzez Jezusa, który wniknął w głębię mojej woli i rodzi się we mnie dzięki Ojcu. Jest więc poniekąd i moim synem a zarazem synem wszystkich matek, które Go przywołują. I jak pisał Wojtyła „to jest rodzenie przez wybór. A wybrać – znaczy przyjąć to, co stanowi mój świat, co jest we mnie i co jest ze mnie...” i jeszcze na zakończenie „... żaden z nas nie jest całością zamkniętą i ostateczną. Nosimy tylko w sobie treść, która w swej postaci absolutnej nas przerasta...”

Izabela Ptak